Nr. 12. Grudzień 1913. Rocznik XII.

ADORACYA

PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Do Betleemu.

Do Betleemu pełni radości
Spieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości,
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.

Spieszmy więc wszyscy do małej stajenki,
Niechaj cześć, chwałę dziś od nas odbierze,
Wszystko co mamy, mamy z Jego ręki,
Wszystko Dziecięciu oddajmy w ofierze.

Spieszmy się, spieszmy, bo Sam na nas woła,
On na to przyszedł, ażeby nas zbawił,
Otoczmy żłóbek Jego dokoła,
Aby nas rączką swą pobłogosławił.

Niech na nas spojrzy to Boskie Dziecię,
Wszyscy około żłóbka klękajmy,
Uczcijmy Boga na świat przybycie,
Hosanna! wszyscy Mu zaśpiewajmy!

Wieniec serc naszych u nóżek Jego
Złóżmy w ofierze wdzięcznej miłości,
On nie odrzuci daru takiego,
On go strzedz będzie, jak swej własności.

Ciesz się więc, ciesz się ludzki narodzie!
Dzień dzisiaj nadszedł dawno pożądany,
Nowa jutrzenka zabłysła na wschodzie,
Grzechów niewoli opadły kajdany.

Cieszcie się, cieszcie, betleemskie mury,
Ziemio czcij Dziecię, uczcij je darami,
Cieszcie się morza, doliny i góry,
Cieszcie się ludzie w chórze z Aniołami!

Niechaj z serc naszych ustąpią ciemności,
Otwórzmy do serc Jezusowi wrota,
Niech w nich to Boskie Dziecię dziś zagości,
I do wiecznego poświęci żywota.

Przyjdź, o mój Zbawco, przyjdź do serca mego,
Złóż w niem, jak w żłóbku, Maryo, Twe Dziecię,
Ja już Jezusa nie wypuszczę z niego,
Z Jezusem nowe dziś rozpocznę życie.

Ks. Karol Antoniewicz.

Przedmiot do rozmyślania podczas adoracyi

Wyniszczenie i upokorzenie eucharystyczne.

I. Uwielbienie.

Słowo przedwieczne, Syn Boży, stawszy się Ciałem, *uniżył się* według słów Apostoła nad wszelką miarę, przyjął bowiem postać sługi: „*Exinanivit semetipsum, formam servi accipiens*“.

Uwielbiajmy to pierwsze ukorzenie się Boga-Człowieka i cel jaki Sobie wyznaczyć raczył. Zastanówmy się z podziwem i głębokiem zdumieniem nad przepaścią, j ka dzieli stworzenie od Stworzyciela. — I te dwie, tak różne i dalekie od siebie istoty, zbliżyły i złączyły się nierozerwalnym węzłem w Boskiej Osobie Zbawiciela!

W tym stanie najwyższego wyniszczenia o słodki mój Zbawco! znikł i zaćmił się najzupełniej cały blask Twego majestatu, — cała wszechpotęga Twej Boskiej chwały, — zmalał nawet blask Twego Człowieczeństwa i wszystkich cnót ludzkich, jakie od pierwszej chwili życia posiadałeś.

Lecz to bezgraniczne ukorzenie się Boga-Człowieka przez Tajemnicę Wcielenia, — było wstępem do większego jeszcze uniżenia w dziele odkupienia świata.

Przedstawmy sobie Boskiego Zbawcę naszego wiszącego na drzewie krzyża, opuszczonego od wszystkich, w otoczeniu łotrów, jakby jednego z nich. Czyż Ten Mąż boleści, nie przedstawia nam

się jako ostatni z synów ludzkich, — jako wzgarda pospólstwa, jak wyklęty trędowaty, raczej robak ziemski niż człowiek?!

Lud Mu urąga, — oprawcy i orszak rzymskich żołnierzy obrzuca Go obelgami, — faryzeusze a z nimi piekło całe nienawiścią ku Niemu płonie, — opuścił Go jak się zdaje, nawet Ojciec Jego niebieski!... a z ust gorączką Męki spieczonych wyrywa się cicha, bolesna skarga: „Boże mój! Boże mój! czemuś mnie opuścił?!... W nadmiarze poniżenia, On Syn Boży, równy Bogu Ojcu w potędze i chwale, nie śmie tego najdobrotliwszego Ojca, Ojcem Swoim nazywać, — tylko Go Bogiem mianuje!

Ogień miłości Bożej, w połączeniu z ogniem bolesnej Męki pochłania niewinną Ofiarę!... wszystko zda się Go opuszczać, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie. Ciało pogrążone w najokropniejszej Męce konania, Serce utratą krwi ścieśnione i wycieńczone najsroższe przechodzi katusze, — a wreszcie przychodzi śmierć, sama w sobie przerażająca, w tym wypadku stokroć groźniejsza, — wszak to nie człowiek zwyczajny — ale Bóg umiera!...

Niechaj ta Tajemnica przedziwnej Boskiej ku nam miłości, wzbudzi w sercach naszych najwyższą cześć i uwielbienie, a za przykładem Boskiego Mistrza, starajmy się ile w mocy naszej, składać Mu w uniżeniu i pokorze z życia naszego nieustanną ofiarę.

II. Dziękczynienie.

Rozum ludzki gubi się zgłębiając dwie poprzednie Tajemnice Wcielenia i Odkupienia, — a jednak są one dopiero wstępem do tej przedziwnej, przechodzącej pojęcie nietylko ludzi ale i aniołów w niebie, Tajemnicy Przen. Eucharystyi, w której uniżenie i wyniszczenie się Zbawiciela świata, najwyższych dosięgło granic.

Ten najdostojniejszy Sakrament, jak nas wiara św. naucza, mieści w sobie prawdziwe Ciało, Krew i duszę, słowem Człowieczeństwo i Bóstwo Chrystusa Pana. Co więcej, Jezus jest obecny w każdej, najmniejszej cząstce Hostyi św; — jest w Niej obecny w całem słowa tego znaczeniu, całkowicie i prawdziwie; — jest w Niej obecny w sposób tajemniczy, niepojęty, jak wszystko co jest dziełem najmędrszego i wszechmocnego Boga. Jakkolwiek oczyma ciała dojrzeć Go nie możemy — lecz wierzymy w tę Jego obecność, — czujemy ją — i za prawdziwość tejże, gotowi jesteśmy każdej chwili oddać życie nasze.

Lecz jakkolwiek wiara w Jego obecność w tej przedziwnej Tajemnicy uwielbienie w nas obudza, ponad wszystko powinniśmy podziwiać bezdenną głębinę Jego pokory i całopalnej ofiary.

Wiemy i wierzymy, że Jezus umarł za nas na krzyżu, — że wybrał dla siebie najhaniebniejszy rodzaj śmierci; — że Go złożono w grobie, — lecz tam Przenajśw. Ciało Jego, nie mogło uledz zwyczajnemu procesowi rozkładu, — niebawem życie doń wróciło, zmartwychwstał, pełen nieśmiertelności i chwały!

Aby jednak ofiara była zupełną, musi koniecznie przejść w stan zupełnego zniszczenia, — że zaś jest to rzecz wprost niemożliwa, aby Istota Boska jak najściślej ze Słowem wcielonem złączona, mogła w nicość się przeobrazić, — mądrość i przedziwna miłość Boża wynalazła sposób, mocą którego zewnętrznie przynajmniej, to przeobrażenie nieustannie odbywa się i trwać będzie do końca świata w Przenajśw. Ofierze Ołtarza.

I tak Jezus mieszka tu z nami od dwudziestu blisko wieków, bez przerwy, w stanie stokroć większego poniżenia i wyniszczenia niż podczas swego życia ziemskiego na krzyżu, lub w grobie. Tam ofiara była co do czasu krótkotrwała — a tu nieustanna; bo i cóż w tej Ofierze przedstawia się oczom naszym? nic zgoła — znika nawet pozór życia, — a zostają liche postacie!... I tylko głos nasz wewnętrzny na podstawie wiary upewnia nas, że dzieją się tu cuda nieprzebranego względem nas miłosierdzia Bożego! Jezus w Przenajśw. Hostyi ścieśnił swoje istnienie do najwyższych granic; postawił się na ostatniem miejscu z wszelkiego rodzaju Swych stworzeń. On tam mieszka nietylko jako Bóg ukryty, ale zniszczył tam nawet ślad Swego Człowieczeństwa. Przedstawia w tej Tajemnicy ostatni wyraz Ofiary całopalnej i wyniszczonej.

Tutaj to najwłaściwiej zastosować się dają słowa Apostoła: „*Exinanivit semetipsum*“. „Jezus się wyniszczył“. Ukorzmy się więc i my nędzne stworzenia o ile tylko zdołamy, — wobec bezbrzeżnego upokorzenia naszego Mistrza i Pana i dzięki Mu za to składajmy.

III. Przeproszenie.

Słowa powyższe nie wyczerpały jeszcze w całej pełni ogromu poniżenia Chrystusowego, w Przenajśw. Tajemnicy Ołtarza; wypada nam zejść jeszcze niżej.

Najdostojniejszy i Najświętszy nasz Zbawiciel nie tylko ukrywa się w przedziwnej Tajemnicy Ołtarza, lecz ponadto zatraca

tamże wszelką osobistą właściwość. Pozostaje tam bez głosu, bez słowa, — bez ruchu, a co więcej nawet bez woli. Gdy wisiał na krzyżu, danem było ludziom słyszeć głos Jego, ostatnie słowa, a nawet jęk boleści ; — w grobie, pod całunem, można jeszcze było ujrzeć Jego najświętsze Oblicze, blade, nieruchome, oszpecone, lecz w aureoli Boskości... Tutaj jednak nic absolutnie zmysłami objąć nie możemy, — żadnego głosu — żadnego poruszenia, ani woli, — zdany jest jedynie na wolę swych stworzeń! Tajemnica cicha — nieustanna — przerażająca ogromem Swego milczenia!

I jeszcze nie koniec. Jezus przyjął tę ofiarę najzupełniej dobrowolnie. Przez posłuszeństwo ofiarował się w swoim czasie Bogu Ojcu, przyjmując też dobrowolnie na Siebie dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego. I w owej chwili łącząc akt posłuszeństwa z aktem najwznioślejszej dobrowolnej ofiary, dopuścił wszystkim mocom piekielnym wolny do Siebie przystęp, które też z wściekłą zajadliwością przeciw Niemu powstały. — On zaś cichy, pokorny Baranek przyjąwszy na Siebie grzechy całego świata, żadnej przeciw katom nie używał broni prócz niezrównanej słodyczy i łagodności, obok przedziwnej powagi majestatu Boskiego. Jednakże podczas krwawej Swej Męki kilkakrotnie zaświadczył, że istotnie i prawdziwie jest Synem Bożym.

Tu zaś w Sakramencie miłości ofiara Jego jeszcze szczytniejszą się staje ; — nie słyszymy tu ani słów skargi miłosnej — ani potwierdzenia Jego Boskiej obecności, — pozwala kapłanom rozporządzać Sobą według ich woli i upodobania, przenosić Go na najuboższe ołtarze — zamykać w najnędzniejszych cyboryach — rozdawać wszystkim bez wyjątku, ktokolwiek zapragnie Go przyjąć, słowem oddaje się całkowicie i bez zastrzeżenia w ręce kapłanów, uznając w nich najwyższą nad Sobą na ziemi władzę.

A nad to jeszcze, słodki nasz Zbawiciel bywa tylokrotnie po całej kuli ziemskiej zdradzany, biczowany, cierniem koronowany krzyżowany, ile znajduje się na świecie bezbożnych grzeszników, zdrajców, Judaszów, obłudników i świętokradzców, którzy ośmielają się niegodnie zbliżać do Stołu Pańskiego. — I w tej bezgranicznej męce cichy, milczący, bez słów skargi i użalenia pozwala zamknąć się w wstrętnem więzieniu serc tych bezbożników, — w tych smrodliwych grobach, pełnych wszelakich obrzydliwości!....

Podczas bolesnej męki krzyżowej, — Jezus przyjąwszy zdradliwy pocałunek Judasza, w te do niego przemówił słowa : „*Przy-*

jacielu — pocałowaniem zdradzasz Syna człowieczego'! Na Piotra, który Go się zaparł trzy razy, spojrzał tem wejrzeniem — pełnem tkliwej miłości, które serce apostoła wzruszyło najserdeczniejszym żalem i z oczu jego strumienie łez wycisnęło. Tutaj jednak żadnych słów, żadnych spojrzeń — nic zgoła, co mogłoby wyjawić Jego przedziwną w sercach ludzkich obecność!

O chrześcijanie, ludu wybrany! — narodzie święty! pamiętajcie o tem, że to bezgraniczne wyniszczenie się i ukorzenie Jezusa eucharystycznego, jest dziełem Jego również bezgranicznego uczucia miłości ku wam. Pamiętajcie, że On wzamian niczego się nie domaga, jak tylko serc waszych, i że te serca z prawa natury do Niego należą i dla Niego są stworzone!

IV. Prośba.

Bezdenna przepaść poniżenia Chrystusa w Sakramencie Ołtarza nasuwa nam jeszcze niektóre uwagi.

Jezus jako nasz Mistrz, Zbawca i Odkupiciel,/— jako najwyższy kapłan, Głowa Kościoła, i Pośrednik, — zajmuje najwyższe i najszczytniejsze stanowisko w hierarchii duchownej. — Spełnia najdoskonalej Swoje Boskie posłannictwo i przykładami Swymi niby blaskiem słonecznym — rozświeca ciemności naszego życia. Jako ofiara na krzyżu — jakkolwiek w stanie zupełnego opuszczenia i poniżenia, — jest jednak, że tak powiedzieć, ogniskiem, ku któremu zwraca się niebo i ziemia. — Ukrzyżowany Zbawiciel to Pośrednik łączący Boga z ludzkiem plemieniem. Lecz w Najśw. Sakramencie Ołtarza, Jezus w okruszynie Chleba zamknięty, dosięgnął już ostatecznych granic wyniszczenia!... Bo i cóż dojrzeć możemy w tej maleńkiej, białej Hostyjce, leżącej nieruchomo na ołtarzu?!... Zmysłami nic, tylko wiara może w tej nikłej postaci dopatrzeć się i uznać Boga, Stwórcę wszech-świata, który w Swem ręku dzierży losy wszystkich stworzeń!

Lecz po nad to rozważmy jeszcze przeznaczenie tej maleńkiej Hostyi.

O nieba!... tu już brak słów w ludzkiej mowie!... padnijmy na twarz wraz z aniołami uwielbiając nieskończone miłosierdzie i dobroć Jezusa!... Człowieku! czy serce twoje i rozum, potrafią odczuć to i zrozumieć, że Jezus dla tego w Hostyi się ukrywa, aby się stać twym „pokarmem"?!... Tak — twym pokarmem, który spożywasz i który przechodzi jak pokarm zwyczajny pro-

ces przeistoczenia się w ciało i krew twoją! Choć co prawda — Boska Jego natura posiada tę moc wszechpotężną, że nie ona przemienia się w nas, lecz przeciwnie przeistacza nas w Siebie, — w każdym jednak razie Hostya św. ma w sobie właściwość pokarmu i łączy się z nami tą samą drogą i tym samym sposobem jak zwyczajne, materyalne pożywienie. Wnosi z sobą do duszy człowieka niezmierne mnóstwo niewidzialnych i nadprzyrodzonych łask i darów, — i nieraz wprost spełnia cuda prawdziwe w głębi serc ludzkich, — cuda światła — miłości, — mocy, wytrwania w dobrem i niezliczoną ilość innych tym podobnych. — Zawsze jednak z chwilą w której postanowił stać się naszym pokarmem, stał się zarazem naszą wyłączną własnością, — poddał się najzupełniej naszej woli, — i posłuszny, pozwala czynić z sobą co się nam podoba, przyjmować Go częściej, choćby codzień, o ile to uznamy za stosowne. I tak ma być aż do skończenia świata!

O cudzie miłości, który nie masz sobie równego!!... O Jezu nieprzebranego miłosierdzia! Czekasz w ołtarzu na decyzyę nędznego człowieka, jakbyś się nie mógł obejść bez niego i tęsknisz nawet do tej z nim łączności. Pragniesz co rychlej spocząć i tron Twój założyć w sercach swych stworzeń. Tam miłość Twoja najwyższych i ostatecznych dosięga granic, bo tam jako miłosna Ofiara niszczysz i unicestwiasz przyjęte postacie na ołtarzu całopalenia!

O tak, Boski nasz Zbawicielu, wobec całej Twej wszechpotężnej i wszechmocnej władzy, cóż mógłbyś więcej dla człowieka uczynić?!... Czyż podobna zejść niżej jeszcze i bardziej się unicestwić, jak Ty to czynisz każdym razem, kiedy przez ręce kapłanów udzielasz się wiernym w Komunii św.?!

„*Tento jest,* — jak mówi św. Dyonizy, — *ostateczny kraniec wyniszczenia się naszego Boga*". A Jezus zgodził się na to, aby do końca świata być z nami i stać się nam pomocą w każdej potrzebie: „*Haec est exinanitio Dei, facta ad usum nostrum*".

Św. Bernard rozważając tę tajemnicę, niejednokrotnie zadawał sobie pytanie co mogło być powodem Jej ustanowienia — i nie umiał znaleść innej odpowiedzi jak tylko: „*Bezgraniczna miłość Boga względem Swych stworzeń*".

O duszo moja kochaj tę Miłość, która cię tak bardzo od wieków ukochała! Najslodsze Serce Jezusa! proszę najgoręcej, spraw niech Cię kocham coraz więcej.

Wspaniały hołd Eucharystyczny w Rzymie.

Pierwszy Kongres włoskich Kapłanów adoratorów, odbył się w Rzymie, w kościele św. Apostołów w dniach 9, 10 i 11 września, pod przewodnictwem Mons. Lafontaine. Udał się pod każdym względem, bo wzięło w nim udział około 3000 księży i przyczyni się z pewnością do większego podniesienia czci Najśw. Sakramentu we Włoszech, a pośrednio w całym świecie katolickim.

Proste sprawozdanie chronologiczne tego wspaniałego zjazdu, będzie wymownym tego obrazem i dowodem.

Zjazd rozpoczął się 9 września o godz. 5 popoł. u św. Jana Lateraneńskiego, przemówieniem prezesa zjazdu, poczem wyruszyła olbrzymia procesya z tejże Bazyliki na plac przyległy. Naprzód szły Bractwa Najśw. Sakramentu i stowarzyszenia Paziów Najśw. Sakr. z wielu parafij. Krzyż niósł Mons. Callocchia, kapelan żandarmów papieskich, za nim szło przeszło 400 księży w komżach ze świecami w ręku. Przed Najśw. Sakramentem kroczyli kanonicy Bazyliki i wielu biskupów.

Na końcu szedł Patryarcha wenecki Cavallari. Najśw. Sakrament niósł kardynał Ferrata. Baldachim podtrzymywali proboszczowie rzymscy; około baldachimu szli młodzieńcy z „Collegium Tarcisii“ w swych charakterystycznych pięknych tunikach katakumbowych, które wzbudzały ogólną sympatyę. Około 3000 kapłanów zamykało pochód.

Kiedy procesya wróciła do Bazyliki, złożono Najśw. Sakrament na ołtarzu papieskim, a na ambonę wszedł arcybiskup z Syrakuz Bignami i odczytał akt poświęcenia się Panu Jezusowi Sakramentalnemu, w imieniu wszystkich kapłanów. Tekst tego aktu ułożył sam Ojciec św. Pius X. umyślnie na tę uroczystość i kazał go doręczyć wszystkim obecnym kapłanom. W końcu kardynał Ferrata udzielił papieskiego błogosławieństwa.

Następnego dnia (10 września), odbyło się zgromadzenie w kościele św. Apostołów z następującym porządkiem dziennym:

„Tygodniowa godzina adoracyi i uświęcenie kapłana“ — mowa J. E. kardynała Richelmy arcybisk. Turyńskiego.

Sprawozdanie z obecnego stanu stowarzyszenia we Włoszech: Zarząd główny.

Dekret „*Sacra Tridentina Synodus*“ — wygłosił Mons. Józef Giustiniani, arcybiskup z Sorrento.

Sprawozdanie z zastosowania tego dekretu we Włoszech złożył ks. Dominik Nisi, dyrektor z dyecezyi Fermo.

O dekrecie: „*Quam singulari Christus amore*“, mówił Mons. Giovanni B. Arista biskup Arcireale.

Sprawozdanie z zastosowania tego dekretu we Włoszech: ks. Jan Papandrea, dyrektor dyecezyalny z Gerace — „Trzydniówki Eucharystyczne“ — Mons. Jan Volpi, biskup z Arezzo.

Sprawozdanie z zastosowania tego dekretu we Włoszech ksiądz Kwiryn Aguzzi, archiprezbiter z dyecezyi Arezzo.

„Rekolekcye miesięczne i uświęcenie kapłana“. Mowa J. E. kardynała Cavallari, patryarchy weneckiego.

„Coroczne zgromadzenia dyecezyalne kapłanów“. referent ks. Amedeusz Cassabona, dyrektor dyecezyalny z Genui.

„Zjazdy coroczne Eucharystyczne“. referat Mons. Angelo Bortolomasi z Turynu,

„Zjazdy Eucharystyczne okręgowe“ referat Mons. Leonidasa Mapelli, biskupa z Borgo S. Donnino.

„Zjazdy eucharystyczne narodowe i międzynarodowe“ (Ustanowienie komitetu nieustającego włoskiego). odczyt Mons. Antoniego Padowani, sufragana z Kremony.

Na zakończenie przemówił Mons. Emanuel Virgilio, biskup z Ogliastry (Sardynia).

Dnia 11 września odbywały się dalsze posiedzenia zjazdu z następującym porządkiem:

I. „Wielebny sługa Boży ks. Piotr Julian Eymard, założyciel i wzór kapłanów adoratorów“ — Mowa J. E. kardynała Maffi arcybiskupa z Pizy.

II. „Godzina miesięcznej adoracyi wiernych po parafiach i s owarzyszenia Najś. Sakramentu — referat ks. Sebastyana Miglietti.

III. „Adoracya nocna“ Mowa Mons. Karola Locatelli z Medyo'anu.

IV. „Związek włoski adoracyi nocnych‘ — Sprawozdanie ks. Fiorino Cesarini S.S S.

V. „Pazio wie Najśw. Sakramentu“— Sprawozdanie ks. Vallaro, dyrektora adoracyi powszechnej codziennej z Turynu.

Następnie przemawiali Jenerał zgromadzenia kapłanów adoratorów, Mons. Gorla, jako przedstawiciel kardynała Ferraty, dyrektor dyecezyalny i prezes komisyi wykonawczej kongresu. Msgr. Lafontaine zamknął posiedzenie gorącą przemową.

Po południu o godzinie 3. zeszli się uczestnicy zjazdu w kościele św. Piotra w celu odbycia wspólnej godziny adoracyi.

Naokoło ołtarza św. Piotra ustawił się tłum księży adoratorów w komżach. Za nimi zajęło miejsce około 100 biskupów w fioletach, a pośród nich Ich Emin. kardyn. Maffi, Richelmy, Francica Nava, Cavallari.

Przez cały czas godziny adoracyi ks. arcybiskup z Syrakuz. Bignami z najwyższego stopnia ołtarzowego wygłaszał gorące akty adoracyi z taką wymową i zapałem, że wydawały się one słuchaczom przecudnymi strofami lirycznemi wyśpiewanemi ku czci Najśw. Sakramentu.

Po skończeniu godziny adoracyi utworzyła się procesya. Naprzód niesiono niektóre chorągwie rzymskie, za niemi kroczył

nieskończenie długi szereg księży w komżach, następnie biskupi a wreszcie pod bogatym baldachimem niesionym przez proboszczów rzymskich szedł kard. Rampolla, piastując w rękach Pana nad Pany, utajonego pod postacią chleba. Procesya okrążyła Bazylikę, przeszła przez partyk św. Piotra i wreszcie powróciła przed ołtarz papieski, na którym umieszczono Sanctissimum wśród powodzi światła.

Kardynał Rampolla zaintonował „*Te Deum*“, które odśpiewały z zapałem tłumy kleru i bardzo licznie zebrani pielgrzymi. Po skończeniu udzielił kardynał błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Zaraz potem udali się kongresiści do Watykanu na dziedziniec św. Damazego, gdzie ukazał się Ojciec św. Pius X., powitany niezmiernie gorącymi oklaskami. Z ojcowskim uśmiechem na ustach udzielił zebranym apostol. błogosławieństwa.

Uczestnicy zjazdu podniesieni na duchu, umocnieni w miłości dla Najśw. Sakramentu i Namiestnika Chrystusowego, powrócili do swoich parafij, aby pracować dalej wśród społeczeństwa w imię miłości do Jezusa Sakramentalnego, jakoteż do Jego widzialnej Głowy na ziemi, Papieża rzymskiego.

Ta Hostya żywa, Najświętsza, złożona publicznie i adorowana przez kwiat duchowieństwa rzymskiego na najgłówniejszym ołtarzu Kościoła katolickiego; bo na ołtarzu papieskim, nad grobem św. Piotra w Rzymie, w roku jubileuszu szesnastowiekowego Konstantynowskiego, to jakby przypomnienie ludzkości tego hasła, które objawił Zbawiciel cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu: Τούτω νίκα! *In hoc signo vinces! W tym znaku zwyciężysz!*

Z LITURGIKI.

Na zbyt wielkie kanony ołtarzowe skarży się słusznie w salcburskiej „Katholische Kirchenzeitung“ pewien niemiecki kapłan. Dowodzi, że zbyt wielkie kanony szpecą ołtarz, a szczególnie środkowy zasłania tabernaculum i utrudnia otwieranie go. Tabernaculum powinno być widoczne dla wiernych i tak zbudowane, żeby kanon środkowy dał się umieścić poniżej drzwiczek od tabernaculum. Kanony mają być widoczne tylko w czasie Mszy św

W tym celu należy nabywać kanony nie duże, bez ozdób figuralnych, zawierające jedynie tekst przepisanych modlitw, drukowany wyraźnemi czcionkami średniej wielkości. Ramy kanonów (jeżeli muszą być koniecznie) winny być wązkie i gładkie.

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. Antoni Chlondowski, Salezyanin, **Dwanaście pieśni Eucharystycznych na 1 i 2 głosy z towarzyszeniem organów** — nakładem Zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu. Cena 1.80 Kor. 1.53 M. 7 Okp).

Zdolny, choć stosunkowo mało jeszcze znany u nas kompozytor

muzyki kościelnej Ks. Antoni Chlondowski, wzbogaca znowu naszą literaturę kościelno-muzyczną w cenne dzieło. Pieśni eucharystyczne napisane są z głęboką znajomością prawideł sztuki i ducha kościelnego. Autor nie obraca się w ciasnym kole kilku szablonowych akordów, lecz daje nam dzieło oryginalne i w swym rodzaju doskonałe. Proste a rzewne melodye ujęte są w wzorową formę i strojne w bogatą harmonię. Z artyzmem idzie w parze praktyczność Pieśni ułożone są na jeden i dwa głosy, wykonać je może chór lub głosy solowe. Teksty przeważnie nowe, zaopatrzone są w aprobatę Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie. Druk jasny i dobry papier.

Polecamy „Pieśni Eucharystyczne" wszystkim miłośnikom muzyki kościelnej jako dzieło bardzo praktyczne.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcyą ks. dr. Kantaka (Poznań Przy Tumie 9). ukazał się zeszyt 29 (na listopad) następującej treści:

Ks. J. Archutowski: Tydzień etnologii religijnej. — Ks. E. Stateczny: Pisma Doktora serafickiego św. Bonawentury. — Ks. prałat Kotecki: Kościoły katolickie na Sybirze. — Ks. Kantak: Nawrócenie Litwy. — Ks. Czesław Meissner: Kościelne księgi i metryki. — Zapiski. Z teki pytań H. — K.: Z prawodawstwa kościelnego. — Mec. Stanisław Zalewski: Z sądownictwa państwowego,—K. Ks. Wł. Tołoczko, Ks. Kanonik Dr. Steuer, H., Sprawozdania. — Ks. K. Wł. Grzelak, Ks. Nawrot: Wzmianki. — Zestawienia.

Świętokradztwa w Podgórzu i Bochni.

W dniu 18 września b. r. niewyśledzona dotąd ręka zbrodnicza targnęła się na Tron Eucharystyczny Jezusa w kościele paraf. w Podgórzu Zbrodniarz nocą dostał się do kościoła, — odbił spiżowe drzwiczki do tabernakulum, skradł puszkę, z której Komunikanty rozsypał po tabernakulum, — i zabrał kustodyę razem z Hostyą Najśw. Czyn ten, świadczący o niezwykłem moralnem zwyrodnieniu sprawcy, wywołał odruch oburzenia i żalu u mieszkańców podgórskiej parafii. Przez cały następny dzień i później gromady strapionych wiernych oblegały kościół i pogrążone w smutku roznosiły wieść o świętokradztwie nawet do obcych parafii.

W następną niedzielę (20 września) odprawiono uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne. O godz. szóstej rano krótkie kazanie zastosowane do okoliczności, poczem przeniesiono Sanctissimum do ołtarza Wielkiego z ołtarza bocznego, gdzie było przechowane od czasu świętokradztwa, — i ofiarowano Mszę św. O godz. 10½ suma, w czasie której Rektor O. O. Redemptorystów, O. Bohosiewicz, powiedział przejmujące grozą kazanie. Natłok ludu był tak wielki, jaki tylko w największe święta się zdarza; o skutku kazania mogliby zaświadczyć księża parafialni słuchający wtedy spowiedzi. Od sumy aż do nieszporów wystawienie Najśw. Sakramentu i adoracya wiernych. O godz. 4. przybył Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Nowak i uczestniczył w nieszporach, które odprawił proboszcz miejscowy Ks. Prałat Gruszecki. Po nie-

szporach Ks. Biskup w przemowie wskazał tłumnie zebranym wiernym straszne owoce dzisiejszego niedowiarstwa, bo tylko na tem podłożu tak ohydna wyrosła zbrodnia. Żal nad tą religijnie bardzo zaniedbaną parafią i niezwykły zapał Najdostojniejszego Arcypasterza, który przed laty jako wikaryusz tu pracował, udzielił się wiernym tak, iż płacz i jęki ich odbijały się o sklepienie kościoła i zmiłowania Bożego nad zepsutem miastem się dopraszały.

O świętokradztwie w Bochni mamy tylko następujące wiadomości z dzienników: „Dnia 30 paźdz. zawiadomiono telegraficznie dyrekcyę policyi, iż ubiegłej nocy jacyś nieznani sprawcy dostali się do kościoła parafialnego w Bochni i skradli 2 złote puszki w formie kielichów wraz z Komunikantami. Drzwi i okna kościoła były nienaruszone. Złodzieje dostali się do wnętrza prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem kościoła".

Dla nas kapłanów-Adoratorów i wszystkich dusz szczerze P. Jezusa miłujących, jeden powód więcej do tem gorętszego ukochania Boskiego Więźnia, tak potężnego, a tak z miłości ku nam uniżonego, iż ręka zbrodnicza bezkarnie znieważać Go może! *X. J. P.*

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Bogu dzięki pisemko nasze w ostatnim roku znalazło więcej poparcia i wstąpiło na drogę rozwoju. To też zaraz powstała myśl, aby zostawić je wyłącznie dla kapłanów i kleryków, jak to bywało dawniej, a dla świeckich wydawać osobne czasopismo miesięczne, co było oddawna gorącem życzeniem wielu naszych XX. Biskupów, kapłanów i świeckich.

To nowe pisemko za łaską Bożą zacznie wychodzić w Krakowie od Nowego Roku pod tyt.: *Skarb wierzących* w formacie mniejszym, lecz o objętości 32 stronic, pod redakcyą tą samą co „Adoracya", w cenie takiej samej, a będzie nieco ozdobniejsze, bo mamy zamiar dawać piękne obrazki, choćby jeden w każdym zeszycie. Będzie ono dołączone na okaz do numeru styczniowego wszystkim księżom obecnym Odbiorcom „Adoracyi", a świeccy nasi Prenumeratorowie obecni otrzymają od stycznia już tylko *Skarb wierzących.*

Niechże P. T. Łaskawi obecni Odbiorcy i Czytelnicy „Adoracyi" miłe przyjmą w dom tego nowego gościa i polecą go gorąco swym znajomym, szczególnie zaś P. T. XX. Duszpasterze swym wiernym.

Nie jest to żadne „przedsiębiorstwo" kupieckie na zysk materyalny obliczone, ale na chwałę Bożą!

Prosimy też gorąco o westchnienie na ten cel przed P. Jezusem utajonym w Przenajśw. Sakramencie. Jego łaski, Jego pomocy i błogosławieństwa szczególnie to dzieło wymaga i z ufnością, choć bardzo pokorną oczekuje.

Dla ułatwienia zaś klerykom abonowania *Adoracyi Przenajśw. Sakramentu* zniża się od Nowego Roku dla nich tylko wyjątkowo cenę prenumeraty o połowę w nadziei, że wszyscy bez wyjątku z tej ulgi skorzystają i zostawszy kapłanami szeregi naszego Stowarzy-

szenia adoracyi kapłańskiej znacznie pomnożą, jak to już się dzieje w niektórych dyecezyach.

Atoli ta wesoła nowina musi być niestety trochę zamąconą przypomnieniem mniej wesołem dla niektórych Czytelników, że jeszcze setki naszych Odbiorców zalegają z przedpłatą za r. 1913 i jeżeli jej wkrótce nie nadeślą, otrzymają kartki upominające, co choćby się zrobiło w najgrzeczniejszej formie, pociąga za sobą pewne kwasy no i..... koszta dla wydawcy.

Niechże więc pospieszą zaraz z nadesłaniem przedpłaty, widząc w powyższem ogłoszeniu rękojmię, że ich pieniądze będą użyte na cel piękny i wzniosły. *X. Mateusz Jeż.*

DROBNE WIADOMOŚCI.

Statystyka Stowarzyszenia Ador. Kapł. Przyjęto nowych członków 382, między nimi 8 Polaków. Ponieważ okazało się, że niektórzy Członkowie nie posyłają od dłuższego czasu ani do dyrektora dyecezalnego, ani do głównego zarządu wykazów odbytych godzin adoracyi, dyrektor dyecezalny przypomni im ten obowiązek i zapyta, czy chcą nadal należeć do Stowarzyszenia, czy nie.

Mszę św. za zmarłych Członków zechcą odprawić w miesiącu grudniu ci członkowie, którzy jej w tym roku jeszcze nie odprawili.

Czasopisma Eucharystyczne nietylko się mnożą, ale coraz bardziej rozgałęziają. I tak do istniejących już w kilku językach czasopism Eucharystycznych dla dzieci, przybyło od 1 października nowe czeskie (dwuhalerzowe), które wychodzi w Ołomuńcu pod red. O. Em. Soukupia Z. K.

Kongres Eucharystyczny międzynarodowy w Lourdes odbędzie się w roku przyszłym w dniach od 9—14 września.

P. T. X. Penc Łańc. za r. 1913 zapłacono obecnie.

X. Budaszewski Rusk. zapł. za r. 1913, 1914, 1915.

X. Gruchal Kompina. Otrzymano.

X. Szczepański Markon. Otrzymano (z nadd.). Bóg zapłać wszystkim.

KRONICZKA RZYMSKA.

We Włoszech odbyły się niedawno wybory do parlamentu na mocy rozszerzonego prawa głosowania. Wybory włoskie obchodzą katolików całego świata, dlatego, że od parlamentu włoskiego zależy wielce t. zw. sprawa rzymska, czyli kwestya niezawisłości Ojca św.

Poprzedni skład parlamentu włoskiego wobec zasady *Non expedit* bywał taki, że prawie wszyscy posłowie byli liberałami najrozmaitszych odcieni; a w stosunku do Papieża można ich było podzielić na dwie partye. Jedni byli za utrzymaniem t. zw. ustaw gwarancyjnych, ogłoszonych po zaborze Rzymu, dla zostawienia Ojcu św. bodaj śladu niezawisłości; inni byli za ich zniesieniem, czekając tylko sposobnej do tego chwili. Obecne wybory, oparte na powszechnym prawie głosowania, zdawały się przynieść znaczną w tym względzie zmianę. Wszakże

liczba wyborców podskoczyła z 3,500.000 na 8,500.000, jednak pomimo, że w trzystu trzydziestu okręgach wyborczych zasada: *Non expedit* została dla katolików przez Ojca św. zawieszoną, wynik ostateczny nie wiele zmienił się na korzyść katolicyzmu — na 508 deputowanych zaledwo 228 posłów wybranych przy pomocy głosów katolickich zobowiązało się nie zwalczać praw kościoła katolickiego, ponadto mniej więcej trzydziestu wybrano posłów, którzy otwarcie się uważają za katolików, chociaż w kwestyach politycznych i społecznych znacznie się między sobą różnią.

Czemu to należy przypisać?

W znacznej części apatyi i ospałości wyborców katolickich, na którą słusznie nieraz uskarżał się Ojciec św. I tak w Rzymie przystąpiła do urny wyborczej zaledwo trzecia część wyborców, a nawet trochę mniej, bo trzech na dziesięciu, a w całych Włoszech skorzystało z prawa wyborczego tylko 57 lub 58% wyborców. Wobec znacznej liczby wybranych posłów socyalistycznych (80-ciu) i radykalnych różnych odcieni należy przypuszczać, że żywioły gorsze w kraju wzięły we wyborach gorliwy udział.

W całości można jednak uważać te wybory za pewien postęp ku lepszemu, zwłaszcza jeżeli się pamięta, iż zasada *Non expedit* obowiązywała katolików i przy tych wyborach jeszcze w 178 okręgach wyborczych, także upadek dwóch posłów najgorszych może ze wszystkich t. j. apostaty Romalb Murri i redaktora Asina, osławionego Godrecca można uważać za dobry objaw. *X. M. J.*

AFORYZMY.

Minister, hiszpański Kardynał Ximenes, pokorny Franciszkanin, którego Bóg powołał z cichej celki klasztornej do rządzenia wielkim narodem, zaprosił razu jednego kilku dostojników do swego pałacu. Czekali na niego, niecierpliwiąc się Jego opóźnieniem. Wtem kardynał otwiera drzwi swojej komnaty, a była to uboga celka klasztorna, którą dla siebie wśród przepychu pałacowego urządził. Zbliżywszy się do swych gości, odezwał się z powagą: „Niecierpliwicie się? Bawiłem u stóp Pana mego; a pamiętajcie, że modlić się, to znaczy: rządom zapewnić błogosławieństwo Boże“.

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim P. T. Odbiorcom i Czytelnikom przesyła

Redakcya.

SPIS RZECZY

z r. 1913.

Str.

1. **Przedmiot adoracyi.**

2. **Poezye.**

3. **Sprawozdania z ruchu Eucharystycznego i stowarzyszeń kapłańskich.**

4. **Przykłady, zachęty, opowiadania.**

5. **Bibliografia.**

6. **Rozmaitości.**

Nihil obstat. *X. Dr. A. Bystrzonowski* censor.

L. 8580. IMPRIMATUR

w Krakowie, 21 listopada 1913. *† Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

DRUKARNIA I STEREOTYPIA E. I DRA K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.